

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi co tydzień: w Sobotę. — Oplata na kwartał, w Anglii szyl. 3, we Francji fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6. — Cena pojedynczego num. 3 d. czyli 32 cent. — Prenumerować można: w Księgarni Tribner & Co. Paternoster Row, E. C. London.

Dnia 20^{go} Grudnia 1862.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, piśmiźne, mandaty, i. t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem: Mr. Anthony Zabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent, London, W. C.

XXXII ROCZNICA LISTOPADOWEGO POWSTANIA NARODU POLSKIEGO. I. OBCHODY W ANGLII.

Emigranci Polscy w Londynie dla uczczenia rocznicy 29 listopada udali się z rana do katolickiej kaplicy przy ulicy: Sutton Street, Soho Square, dla wysłuchania mszy żałobnej odprawionej za dusze poległych w wojnie narodowej 1831 r. rycerzy, a wieczorem zebraли się na skromną wieczerzę w sali: George and Blue Baor Hotel, 270, High Holborn. Wstęp był za biletami po cenie 1 szyl. i 6 d. Każdy kto nie był w stanie kupić biletu, mógł go otrzymać bezpłatnie od prezesa komisji bratniej pomocy. Przez bilety nie miano zamiaru wykluczyć nikogo od uczestnictwa w uroczystości, ale były one rozdane jedynie dla sprawdzenia rachunku z gospodarzem hotelu. Do wieczerzy usiadło stokilkanaście osób. W zgromadzeniu były reprezentowane wszystkie dawne stronnictwa, na które Emigracya w Londynie się dzieliła. Po raz pierwszy postanowiła ona odbyć jeden wspólny obchód. Wobec dążeń do jednności kraju, nawet sekcyja towarzystwa literacko-historycznego musiała zaniechać swego zebrania w sali: Duke Street. Widoczne malowało się zadowolenie na twarzach wszystkich, że potrafili zapomnieć długoletnich uraz i zebrać się razem dla poważnego wyrażenia wspólnych uczuć patryotycznych.

Ob. A. Żabicki, członek Komitetu Emigracyi Polskiej, powołany jednogłośnie do zajęcia krzesła prezydującego, zagał psiedzenie następującą przemową:

Rodacy! — Wie.n, że zaszczyt przewodniczenia dzisiejszej uroczystości nie winienem moim osobistym zasługom, ale poważaniu, jakim jesteście przejęci dla instytucji, której jestem członkiem. Przez poważanie mnie do zajęcia krzesła prezydującego, złożyliście hołd waszej własnej dążności zjednoczenia, jaką jesteście silnie ożywieni. Widząc takie usposobienie w zgromadzeniu, mam nadzieję, że włożonego na mnie obowiązku dopełnię z łatwością, i że przy zgodzie i poparciu wszystkich, narady dzisiejszego posiedzenia doprowadzone będą do pożądanego skutku.

Aby wytknąć stósowny przedmiot i właściwy cel dzisiejszym naradom, potrzeba abyśmy naprzód zwrócili naszą uwagę nie tylko na ważność pamiętki dzisiejszej, ale i na obecne usposobienie kraju, na miejsce zebrania się naszego i skład naszego zgromadzenia. Rocznicą listopadowego powstania była zawsze uważana za największą uroczystość w polskim politycznym kalendarzu. Kraj i Emigracya obchodzili ją z religijną czcią. Przypominając sobie szereg czynów bezprzykładnego męstwa i bohaterstwa, jakimi powstanie 1831 wzbogaciło dzieje narodu polskiego, wychodziliśmy z uczty rocznicowej pokrzepieni na duchu, podniesieni w szlachetnej dumie i zachęcani do wytrwałości. Przez obchody rocznicy powstania wypowiadaliśmy przed krajem i światem naszą wiarę i nasze przekonanie, że tylko przez zbrojne powstanie uważaliśmy za możliwe i spodziewaliśmy się odzyskać naszą niepodległość. Lecz wobec czynnych przygotowań się kraju do odnowienia walki z wrogiem, posuniętych do tego stopnia, że wcale nie byłibyśmy zdziwieni, gdyby oto w tej chwili nadeszła wiadomość, że kraj na całej ziemi polskiej powstał, nie możemy w dniu dzisiejszej uroczystości poprzestać na samém rozpamiętywaniu dziejów, wypowiadaniu prawd i wyrażaniu naszej nadziei w przyszłość, ale powinniśmy ją uświęcić silnem postanowieniem dopełnienia naszych powinności i uroczystem zobowiązaniem się łącznego działania dla dobra kraju. Nie zapomnielibyśmy uraz, jakie nas do niedawna dzieliły i nie zesłaliśmy się w tak wielkiej liczbie, gdybyśmy wobec dzisiejszego ruchu w kraju nie czuli potrzeby zrobienia

poważnej demonstracyi i uroczystego aktu zjednoczenia. Właśnie w tych dniach nadeszła wiadomość, że policya francuzka nie dozwoliła naszym braciom w Paryżu obejść publicznie dzisiejszej uroczystości. A więc nasze zgromadzenie jest jedynem zebraniem emigracyjnem, które ma wolność przypomnienia i przedstawienia światu praw, potrzeb i dążeń narodu Polskiego. Nadto, znajdujemy się wśród narodu wolnego, który sprzyja sprawie niepodległości i wolności ludów. Obowiązkiem naszym jest do niego się odezwać, aby zyskać potężne poparcie jego opinii publicznej dla naszej sprawy narodowej.

Program dzisiejszego posiedzenia, który macie przed oczyma, został stósownie do tych okoliczności ułożony. Z powodu wyłącznego zajęcia się narodem angielskiego niesieniem pomocy robotnikom w Lancashire, nie widząc podobieństwa zebrania licznego i poważnego mitingu angielskiego dla bezpośredniego przedstawienia mu sprawy polskiej, przygotowaliśmy Odezwę do Narodu Angielskiego, w której staraliśmy się skreślić stan naszej sprawy narodowej, odeprzeć zarzuty naszych nieprzyjaciół, i przedstawić charakter dzisiejszego poruszenia w kraju w prawdziwym świetle. Ta odezwa będzie naprzód odczytana i poddana do waszego przjęcia.

Dawniej mieliśmy zwyczaj w naszych przemowach rocznicowych zagrzewać kraj do czynności i działalności. Lecz w obec dzisiejszych stanowych przygotowań się kraju do walki, odezwy podobne byłyby nie tylko zbyt czyste ale uwieczające. Nie nam nie pozostaje, jak złożyć hołd pastepowemu duchowi jaki kraj ożywia, wyrazić uwielbienie dla energii jaką rozwinał i zaofiarować mu nasze usługi na każde zawołanie. Oto treść pierwszej rezolucyi, jaka wam będzie poddana do uchwalenia.

Lecz zgromadzenie dzisiejsze byłoby bezowocnem, gdybyśmy się rozešli bez stanowczego postanowienia o sposobie naszych usług dla niesienia uslug krajowi w jego obywatelnym dziele wyzwolenia się spod jarzma trzech potężnych mocarstw. Idźmy za przykładem kraju. Jak on słucha Komitetów i spełnia ich rozkazy, tak my szanujmy i popierajmy Komitet Emigracyi Polskiej, jako jedyną instytucyę upoważnioną do znoszenia się z krajem i przyjaciółmi Polski za granicą. To uczynić powinno nam przyjs z większą od kraju łatwością, albowiem Komitet Emigracyi jest jawną, przez nas samych wybraną instytucyą, i nie może składać się jak tylko z ludzi, którzy posiadają zupełne zaufanie ogółu Emigracyi. Tylko przez wspólne nżnanie Komitetu możemy zseregować wszystkie siły emigracyjne na usługi kraju, i tylko przez współdziałanie z nim zapewnić naszym pracom i poświęceniom użyteczność i skuteczność. Takąbyła myśl nasza w ułożeniu drugiej propozycyi jaką zamierzaliśmy wam przedstawić do przyjęcia i uroczystego zatwierdzenia.

Nie mamy zamiaru narzucać zgromadzeniu powyższych propozycyi. Owszem życzymy sobie, aby uchwały dzisiejszego posiedzenia były wypływem namysłu i miały cechę własnolownych postanowień całego zgromadzenia; bo to tylko co będzie wspólnie uchwalonem, może być przez wszystkich uszanowanem i liczyć w wykonaniu na poparcie całej Emigracyi. Wolno zatem każdemu z obecnych przedstawione propozycye ulepszyć. Lecz aby obchód dzisiejszej rocznicy nie stał się bezowocnem, potrzeba ograniczyć liczbę poprawek i głosów, i ustanowić, żeby jedną tylko poprawkę było dozwolono zrobić w każdej propozycyi, i żeby każda propozycya lub poprawka była tylko przez jednego mówcę wnoszona a przez drugiego popierana; po czem zgromadzenie przez głosowanie rozstrzygnie, którą propozycyę przyjmie za swoją.

Rodacy! Tylko przez zastosowanie się do powyższego programu możemy doprowadzić obrady nasze do pożądanego rezultatu i obejść tegoroczną rocznicę w sposób — godny wielkiej pamiętki, jaką obchodzimy — godny stanowiska, jakie w wolnym kraju wobec publiczności europejskiej zajmujemy — i odpowiedni potrzebom narodu gotującego się do wydania śmiertelnej walki najezdemc Polski!

Po oświadczeniu jednomyślnem całego Zgromadzenia, że zastosuje się do wytkniętego programu, prezydujący odczytał następujący adres Emigracyi Polskiej do Publiczności Angielskiej:

ADRES

EMIGRACYI POLSKIEJ DO PUBLICZNOŚCI ANGIELSKIEJ.

“Nie ma Polaków tylko na Emigracyi” była stereotypowa uwaga z jaką przyjmowano do nie dawna wszelkie manifestacye Emigracyi Polskiej za granicą. Upominanie się jej o prawa Polski, nie poparte oznakami żywotności w kraju, przestały zwracać uwagę publiczności europejskiej, nie znajdowały rozgłosu, straciły wszelkie polityczne znaczenie. Objawy ducha polskiego na

Emigracyi były uważane jako ostatnie drgnienia konającego narodu. Żale i skargi Emigracyi Polskiej odświeżały wprawdzie nieprzyjemne wspomnienia krzywd, okrucieństw, gwałtów i zbrodni popełnionych, niedozwalały zaborcom w spokojności pożywać zagrabionych łupów i obudzały politowanie w sercach szlachetnych, ale nie były w stanie skłonić Europy do naprawienia zbrodni. Odbudowanie Polski nie tylko wypadło z rachub dyplomatycznych, ale nie wchodziło w plany rewolucyjnych komitetów, które zaliczając Wiedeń pomiędzy rewolucyjne ogniska, nie raczyły Polsce naznaczyć pośledniego miejsca w rzędzie narodów przyszłości.

To objawione przez cudzoziemców lekceważenie Polski i zwątpienie o jej przyszłości, aczkolwiek było bolesne dla nas, dało się jednak usprawiedliwić. Przez 15 lat, bowiem, Naród Polski w kraju nie dał dostatecznych oznak życia, pomimo, że dwa ogromne wstrząśnienia w Europie następczo mu sposobność i łatwość odnowienia walki o swą niepodległość ze skutkiem. Wstrząśnienie w 1848 r. które zachwiało porządek w całej Europie, udzieliło się tylko krańcowym prowincjom Polski, wywołało w nich krótkie i słabe poruszenie, a nie poruszyło wcale trzech czwartych części Polski rosyjskiego zaboru ze stolicą Warszawą. Wojna Wschodnia w 1854 i 1855, która wycieńczyła i wyczerpała siły moskiewskie w walce z Zachodnimi mocarstwami i zmusiła Rosyą do wyciągnięcia wojsk z Polski, wywołała tylko słaby ruch ludowy w jednej krańcowej prowincyi, Ukrainie, lecz wyższych klas narodu polskiego i reszty kraju nie poruszyła. Nic zatem dziwnego, że świat, widząc, iż Polska nie rzuciła się nawet na wroga zajętego wojną trzech mocarstw potężnych, powtórzył za Carem: że Polska jest marzeniem. Emigracya Polska, związana sympatycznymi węzły, czując silne tętnienie serca żyjącego Narodu, nie straciła wiary w jego przyszłość, zaprzecowała silnie przeciw bliźnierzom Cara, odrzucała z pogardą amnestyę; ale Europy o żywotności narodu przekonać nie była w stanie. Od tej chwili Emigracya widząc jak nadaremne były jej usiłowania dla przekonania opinii publicznej, że Polska nie umarła, przestała występować na trybunach publicznych. Odtąd kościoły były miejscem jej zebrań dla obchodzenia uroczystości narodowych, a modły do Wszechwiedzącego odezwały, w których objawiała swą wiarę w przyszłość.

Dziś położenie się zmieniło. Od dwóch lat naród Polski daje co raz niewątpliwie, co raz silniejsze oznaki swojej żywotności. Świat przekonał się, że przez 15 lat pozornego uspienia, naród Polski w kraju zajmował się czynnymi nurtującymi pracami nad wewnętrznym swem przeobrażeniem i odrodzeniem. Żelazne rządy Mikołaja, zamiast zniszczyć ducha Polski, podniosły jego sprężystość, która za pierwszym zwolnieniem rygoru moskiewskiego, rozsądziła sklepienia więzienia Polski. Świat ze zdziwieniem zobaczył wychodzący z niego naród oczyszczony z dawnych przywar, zespólny w jednolitość węzłem braterstwa, ożywiony ideami postępowymi, pełen siły moralnej.

Dziś Polska nie istnieje tylko na Emigracyi, ale w całym kraju zakreślonymi granicami przedobiorowemi 1772 r. Za Emigracyą stoi Naród 25 milionowy, upominający się o prawa do odrębnego bytu politycznego. Emigracya, za dotknięciem się gruntu żyjącego narodu, odzyskuje napowrót swoje dawne polityczne znaczenie, podejmuje napowrót obowiązek reprezentantki wielkiego Narodu i występuje na trybunę przed publicznością angielską, aby przypomnieć jej prawa narodu polskiego, przedstawić jego potrzeby i dążności, spodziewając się, że jej poselstwo znajdzie posłuchanie i rozgłos.

Wskutku zmienionego położenia i język naszych odezw do europejskiej publiczności musi być zmieniony. Nie będziemy nudzić Europy żalami i skargami na jej obojętność, niewdzięczność i niesprawiedliwość. Nie będziemy także wytyczać przed nią krzywd i cierpień naszych, aby ją wzywać do litości. Przestajemy również straszyć świat niebezpieczeństwami, jakie zagrażają równowadze mocarstw ze strony zaborczych zamiarów Moskwy i narzucać się dyplomatom na nauczycieli jak mają im zapobiedz. Nie będziemy wreszcie grozić Europie przetrzczeniem się Polski na stronę Moskwy i służeniem jej za narzędzie do zamienienia Europy na kozacką, dla ukarania jej za dopuszczenie popełnienia na Polsce

zbrodni i niezrobienie przez 100 lat ani jednego usiłowania w celu jej naprawienia. Rozpacz, zwątpienie, groźby, zemsta przystoją słabym. My zaś czujemy się dziś silni, przygotowani do wywalczenia niepodległości własnymi siłami. Odzywając się dziś do publiczności europejskiej, mamy zamiar tylko przypomnieć jej prawa Polski, przedstawić usposobienia i dążności narodu polskiego, odeprzeć potwarze nieprzyjaciół, odepchnąć przymilenia fałszywych przyjaciół, i żądać od niej aby sprawy naszej nie lekceważyła, ale ją zrozumiała, poznała i dała jej moralne poparcie, na które zasługuje.

Zbytecznem byłoby długo rozwodzić się nad prawami narodu polskiego do niepodległości. Te prawa spoczywają nie tylko na historycznym podstawie, ale zgodne są także z gorącą ideą dzisiejszego ducha czasu dążącą do oparcia państw na podstawie narodowości, zgodne z doktryną nowożytną przyznającą odrębnym narodowościom prawo do urządzenia się według ich własnej woli i potrzeb. Kiedy Włochy potrzeba było stworzyć, a Grecya jest dopiero do tworzenia, Polskę potrzeba tylko przywrócić. Przez odbudowanie Polski nie uczyni się gwałtu żadnym prawom historycznym i nabytym. Zabory zwróca tylko łup, którego strawić nie mogli, który był cierniem w ich boku, który był źródłem ich słabości. Przez zwrot polskich ziem, Naród rosyjski wejdzie na drogę rozwoju wewnętrznego, który jest warunkiem siły państwa. Prusy przestaną być prusakami a staną się Niemcami. Naprawa zbrodni popełnionej na Polsce zaspokoi sumienia rządów i narodów, przywróci moralność prawu międzynarodowemu i zjedna mu poszanowanie, bez którego nie można myśleć o utrwaleniu pokoju.

Oprócz prawa, powszechnie życzenia przemawiają za przywróceniem Polski. Żadna sprawa nie była do niedawna bardziej popularną w Europie od polskiej. Kiedy po niepomysłnie zakończonęj walce podniesionej w dniu, którego pamiętkę dziś święcimy, obrońcy Polski wyszli za granicę, ludy w przechodzie ich na pielgrzymstwo unosiły ich w tryumfie na ramionach, a rządy wyznaczały ze skarbów narodowego we wszystkich krajach żołnizła utrzymania odartych z ojczyzny, własności, posad bohaterów polskich. Współczucie dla Polski wytykało nie tylko z oburzenia na wyrządzone jej krzywdy, ale i z interesu. Narody straciły sprzymierzeńca, a cywilizacya zachodnia zaporę zdolną opierać się najazdom azyatyckiego barbarzyństwa. Z upadkiem Polski równowaga została zburzona. Mocarstwa Zachodnie drogo opłaciły go. Gdyby Polska była istniała, Moskwa nie pokusiłaby się nigdy o Konstantynopol w 1854; Wojna Wschodnia nie miałaby miejsca; Anglia, Francya i Turcya byłyby dziś bogatsze o 300,000,000 f. szt. i ludniejsze o 300,000 mieszkańców, którzy przez kule i choroby śmierć ponieśli na Wschodzie.

Aby takim zgubnym wypadkom na przyszłość zapobiedz, niezawodnie mocarstwa Zachodnie życzyłyby sobie, aby Polska stanęła. Zachodzi tylko pytanie czy to jest możliwe. Otóż, pozostaje nam tylko udowodnić, że potrafimy zdobyć i utrzymać niepodległość. Niepowodzenia bowiem kilkokrotnych walk, zrodziły powątpiewanie o naszych siłach i naszej dojrzałości politycznej. Rzeczywiście, Polska nie mogłaby być rozebrana, gdyby wewnętrzna jej dezorganizacya nie ułatwiła była zaborcom skutecznienia ich zbrodniczych planów. Trzy były główne przyczyny rozkładu politycznego państwa polskiego: liberum veto, w sejmie, nietolerancya jezuitów i ucisk włościan. Nieprzyjaciele nasi utrzymują żeśmy się nie tylko nie wyleczyli z dawnych wad, ale, że jesteśmy narodem lekkomyślnym nieprzedsiebierczym. Potrzeba nam zbić te zarzuty.

Zaczynamy od zarzutu, jaki nam czynią cywilizatorowie niemieccy. Twierdzą oni, że nie zajmujemy się pracą, przemysłem. Prawda, że na tegorocznej powszechnej wystawie nie byliśmy odpowiednio reprezentowani. Ale nasze położenie jest wyjątkowe. Dobrze jest zajmować się przemysłem tym co mają niepodległość, swobody. Ale Polacy muszą myśleć przedewszystkiem o ojczyźnie. To jest ich pierwszym obowiązkiem. Prace patriotyczne są nieprodukcyjne i rujnujące, narażają ich na wygnanie, więzienie, konfiskaty. Żądać rozwoju przemysłu w kraju, gdzie nie ma żadnych praw, żadnych swobód, żadnego bezpieczeństwa własności, gdzie zabronione są wszelkie spółki, stowarzyszenia, gdzie podatki przechodzą dochody mieszkańców, jest to żądać rzeczy niepodobnych. Zresztą, naród

polski w ostatnich czasach wziął się do pracy i przemysłu, pozawiażywał spółki, stowarzyszenia. Lecz rządy zaborcze i te usiłowania uznały za niebezpieczne. Towarzystwo Rolnicze w królestwie polskim, które niezmiennie się przyczyniło do podniesienia rolnictwa, zostało rozwiązaniem.

Równie fałszywe jest twierdzenie, jakoby rządy najezdnicze zaprowadzały cywilizację w naszym kraju. Rzecz się ma przeciwnie. Rządy zaborcze starały się stłumić istniejącą w Polsce cywilizację i zatrzymać wszelki postęp. Właśnie, kiedy naród polski poznał wady swych społecznych stosunków i starał się je naprawić, a mianowicie ulepszyć stan włościan, dwory sąsiednie, widząc w tém staraniu największe niebezpieczeństwo dla swych zaborczych zamiarów, przyspieszyły ostateczny rozbiór Polski. Na kilka lat przed tym rozbiorem, liczni właściciele wchodzili w układy z włościanami i zamieniali pańszczyznę na czynsz. Już w 1780 Andrzej Zamojski przedstawił na sejmie polskim projekt usamowolnienia włościan. Konstytucja, która mogła naród nasz zbawić, którą Lord Brougham uznał za najdoskonalszą z ówczesnych, została ogłoszona dnia 3 Maja 1791 r. a drugi rozbiór Polski dokonany był 1793 r. W tej Konstytucji nie tylko ogłoszono wszystkich mieszkańców za wolnych, ale uchwalono potrzebę ustanowienia osobnej jurysdykcji dla regulowania stosunków włościańskich. Po upadku Polski, kwestya włościańska, nie mogąc być roztrzygniętą na Sejmie, była podjęta przez agitatorów i spiskowych polskich. Wymierzenie sprawiedliwości włościanom było pierwszym artykułem programu każdego polskiego powstania. Już w 1793 wielki patriota Kościuszko zapoczątkował myśl uwłaszczenia włościan. Szczególnie stanowczo podjęła tę myśl Emigracja po wypadkach 1831 r.; przez 16 lat niezliczeni emisaryusze Emigracji Polskiej i krajowi patrioci starali się ją upowszechnić w całym kraju. Szlachta polska w Galicyi na sejmach postulatowych w roku 1844 i później przedstawiała potrzebę uwłaszczenia włościan. Manifest powstania krakowskiego w 1846 ogłosił bezwarunkowe uwłaszczenie włościan. Lecz właśnie kwestya, którą patrioci starali się rozwiązać dla zjednania włościan dla sprawy narodowej, rządy zaborcze uważały za środek obudzenia nienawiści pomiędzy klasami narodu polskiego i sparaliżowania jego usiłowań patriotycznych. W poruszeniu 1848 r. rząd austriacki chcąc uprzedzić patriotów polskich nie czekał na zwołanie sejmiku, ale prostym dekretem gubernialnym zniósł natychmiast pańszczyznę. W innych prowincjach austriackich stosunki włościańskie dopiero w rok później zostały zmienione. Rząd austriacki nie chciał wynagrodzić właścicieli polskich tłumacząc się, że darowali sami pańszczyznę. To dowodzi, że myśl uwłaszczenia włościan nie wyszła od rządu austriackiego, ale od patriotów polskich w Galicyi, i że rząd austriacki zaprowadził zmianę stosunków włościańskich w reszcie państwa w skutku początkowania Galicyi. Również świat najniewłaściwiej uważa Aleksandra II za dobroczyńcę włościan polskich w zaborze rosyjskim. Wykazaliśmy powyżej, że Polska przed upadkiem swoim ogłosiła włościan za wolnych obywateli i zniósła poddaństwo. Carowie Moskiewscy wcielając Litwę i Ruś do Rosyi zamienili tamtejszych włościan na niewolników a szlachtę polską na właścicieli niewolników i handlarzy duszami. Lecz na chlubę tamtejszej szlachty potrzeba powiedzieć, że z tego przywileju nie korzystała. W królestwie polskim zaś włościanie pozostali usamowolnieni. Car Aleksander nie mógł znieść tam niewoli, gdzie niewoli nie było. Następnie, usamowolnienie włościan w Rosyi nie podjął on z własnej ochoty, ale zmuszony był do tego przez parcie polskiej demokratycznej propagandy. Podobnie jak rząd austriacki to uczynił w Galicyi, Car chciał tej kwestyi użyć jako broni przeciwko patriotycznym usiłowaniom w zaborze swoim. Już w 1846 r. Car Mikołaj, widząc jak się ten środek machiawelowski powiódł Metternichowi w Galicyi, wziął się do regulowania stosunków włościańskich na Ukrainie w zamiarze podburzenia włościan ukraińskich przeciw szlachcie polskiej. Lecz próby jego się nie udały. Włościanie nie tylko odrzucili inwentarze regulujące ich stosunki, ale w 1855, podczas Wojny Wschodniej powstali przeciw rządowi. To powstanie włościan na Ukrainie, którzy chcieli być tak samo wolnymi właścicielami ziemi jak włościanie w sąsiedniej Galicyi, zmusiło Alexandra

II do aktu usamowolnienia włościan w całej Rosyi. Społeczeństwo rosyjskie nie było do tego przygotowane. Aby zwyciężyć opór szlachty moskiewskiej, Car zmuszony był prosić szlachtę polską na Litwie aby zrobiła początkowanie, co łatwo było jej uczynić będąc od dawna gotową nie tylko do usamowolnienia, ale i uwłaszczenia swoich włościan. Już blisko dwa lat temu, jak Towarzystwo Rolnicze w Królestwie, liczące 4,000 członków, szlachty właścicieli przyjęło za podstawę urzędzenia stosunków włościańskich uwłaszczenie. Potrzebę i chęć uwłaszczenia włościan wyrażają właściciele, polscy gubernii ruskich i litewskich we wszystkich adresach projektach, protestach. Gdyby więc Naród Polski miał wolność urzędzenia swoich wewnętrznych stosunków, uwłaszczyłby włościan natychmiast. Ale Car Moskiewski nie podjął myśli usamowolnienia włościan w zamiarze filantropijnym; ale dla wprowadzenia rozstrojenia w społeczeństwo polskie, zjednania sobie włościan a oburzenia ich przeciw szlachcie i ugruntowania swego panowania w Polsce przez to rozdwojenie. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie za uchwałę uwłaszczenia włościan zostało rozwiązane, a minister moskiewski Muchanów rozesał okólniki aby tych, co obiecują własność chłopom, wiązać i odstawiać do władz. Takich samych podstępów używa rząd moskiewski do zaszczepienia nienawiści pomiędzy włościanami a szlachtą na Rusi i Litwie, która przez samego Cara była zawezwana do zapoczątkowania wniosku emancypacji włościan, i która zawsze była i jest gotową uwłaszczyć ich natychmiast. Car więc względem Polski nie jest wcale rządcą liberalnym, ale chytrym barbarzyńcem pragnącym wywołania rzezi. Publiczność angielska oburza się na akt emancypacyjny rządu federacyjnego, powołujący do buntu niewolników przeciw właścicielom, którzy ich nie chcą usamowolnić; o ileż silniej—gdyby nie miała dwóch miar do sądenia ludzi—powinnaby się oburzać na akt emancypacji Cara Moskiewskiego, który podlega do buntu włościan przeciw właścicielom polskim, którzy niczego bardziej nie pragną jak ich usamowolnić i uwłaszczyć.

Również rządy najezdnicze bynajmniej nie wprowadziły tolerancji religijnej do Polski, ale stosownie do prawidła: divide et impera, starały się wzniecić fanatyzm sekciarski i nieustannie podlegały do nienawiści jedne wyznania przeciw drugim, to kłócąc izraelitów z chrześcianami, to unitów katolickich z rzymskimi katolikami. Wiadome są gwałty, okrucieństwa, zapomocą których Moskwa zamieniła przed kilkunastu latami kilka milionów unitów katolickich na syzmatyków. Głowa katolickiego kościoła, która na wszelkie przedstawienia i prośby ustąpienia interesów świeckich na rzecz narodu włoskiego odpowiada: non possumus, oddała w poddaństwo duchowne Carów kilka milionów wiernych bez najmniejszego oporu i protestu. Pomimo tych szatańskich usiłowań rządów najezdniczych, aby obudzić nienawiść religijną w Polsce, duch chrześciański jaki ożywia obecnie społeczeństwo polskie, odznacza się największą czystością, wzniosłością, braterstwem, zgodą i harmonią. Protestanci, izraelici, katolicy odprawiają wspólne nabożeństwa i zanoszą wspólne modły do Boga Zastępów o wyzwolenie wspólnej Ojczyzny. Dzieje nie podają podobnego przykładu zbratnienia religijnych wyznań.

Ultramontanie wielką krzywdę nam wyrządzili, że na soborze kanonizującym męczenników japońskich i w innych miejscach, występowali jako obrońcy sprawy naszej, przez co wprowadzili nas w podejrzenie jakobyśmy ożywieni byli również dążnościami ultramontańskimi. Lecz to podejrzenie nie ma najmniejszej podstawy. Mogli niektórzy księża nadużyć zaufania i zebrane potajemnie na cele patriotyczne składki przesłać jako świętopietrze papieżowi, ale żaden Polak nie przelał jednej kropli krwi za jego sprawę, a tylko ofiara krwi dowodzi przywiązania do sprawy. Irlandczycy, Francuzi, Hiszpanie szli walczyć za papieża, ale nie Polacy. Że Polska pobożna żąda od księży patriotyzmu i nie uważa najwyższych prałatów wyrzekających się ojczyzny, dowodem popularność jakiej używał nieboszczyk biskup Fijałkowski, a pogarda w jaką popadł następcą jego, jezuita Feliński.

Otóż, zdaje nam się, że dostatecznie dowiedliśmy, iż naród Polski przejęty jest na wskroś dążnościami liberalnymi i tolerancyjnymi, że, przyjąwszy uwłaszczenie włościan za podstawę swego urzędze-

nia społecznego, a równouprawnienie wszystkich mieszkańców za pierwszy artykuł swęj konstytucji, jest zdolnym utrzymać jedność i zgodę pomiędzy różnemi klasami i wyznaniaми, i zasługuje zająć należne miejsce w rządzie wolnych i niepodległych cywilizowanych narodów.

Z kolei wypada nam skreślić charakter dzisiejszego poruszenia narodu polskiego, i program spodziewanego narodowego powstania. Naród Polski nie spiskuje, ale na drodze agitacji obejmującej wszystkie warstwy, wszystkie ziemie, szereguje się otwarcie do walki i jawnie wypowiada, do czego dąży. Aby poruszenie narodu polskiego należycie osądzić, nie można go porównywać ze sposobami, w jaki inne kraje, a mianowicie Włochy starały się przyjść do urzeczywistnienia swoich narodowych celów. Polska nie posiada zawiązku państwa, które mogłoby służyć za przykład urządzenia przyszłego, około którego mogłyby się nawijać inne ujarzmione części Polski, któreby było punktem oparcia dla dzieła wyzwolenia. Polska nie ma podobnej legalnej podstawy jak Węgry do odzyskania. Naród Polski nie wchodził w żadne układy z zaborcami. Rządy ich opierają się na popełnionej zbrodni internacjonalnej i utrzymywane są przez gwałt, bezprawie, ucisk. Naród polski przyjmował ustępstwa, konstytucje; ale upominał się zawsze słowem i bronią o całą Ojczyznę i zupełną niepodległość. [Utwór Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim był przez wszystkich historyków polskich uważany za 6^{ty} rozbiór Polski, za jedno więcej pogwałcenie praw Polski. [Opierać się na Kongresie, byłoby to samo co uznawać gwałt, dawać mu sankcję narodową.] Dwory europejskie mogłyby żądać przywrócenia traktatu wiedeńskiego, ale naród Polski do tego ręki nie przyłożył. Nie znajduje się w jego łonie żadne stronnictwo Polskie, któreby urządzenie Kongresu Wiedeńskiego wzięło sobie za podstawę i cel polityczny. [Powiedzieliśmy już powyżej, że Polski nie potrzeba tworzyć, ale przywrócić taką jaką była.] To co ma być stworzone, może być tworzone po kawałku, lecz odbudowanie musi nastąpić od razu. W dziele wyzwolenia Polski nie może być stopni, przestanków. Jeżeli zbrodnia dokonana na Polse ma być naprawiona, musi być naprawiona w całości. Jeżeli byśmy stracili prawo do całości, stracilibyśmy go także do kawałka. Upominanie się o przywrócenie jednej części Polski, byłoby zrządzeniem się prawa do reszty. [Dziś zwłaszcza, kiedy Carat stara dowieść, że Litwa i Ruś należały z prawa historycznego do niego i były odebrane Polsce, Polska nie może na jotę spuścić ze swych żądań i musi obstawać za przywróceniem całości.] Żądanie całości Polski w przedrozbiorowych granicach zamieniło się w fanatyzm, jest pierwszym artykułem naszej narodowej wiary. Miejsce Horodło, gdzie Unia Litwy i Rusi z Polską została zawartą, stało się świętem miejscem pielgrzymki i było obrane niedawno za punkt manifestacji jednościowej patriotów wszystkich ziem polskich. Za żądanie połączenia Litwy i Rusi z Królestwem, posłowie szlachty podolskiej nie wahali się dać wywieźć na Sybir. W końcu, względy polityczne nakazują odbudowanie Polskiej tak wielkiej jak była. [Mniejsza Polska od tej jaka istniała przed rozbiorem nie byłaby silną do utrzymania zyskaną niepodległości, byłaby bez użyciu dla Narodów Europejskich, nie byłaby zdolną dopełnić obowiązków włożonych na nią przez cywilizację i służyć za zapórę przeciw przewadze moskiewskiego caratu.] Otoż Naród Polski, bacząc na świętość swych praw, na warunki nicodzowne do zdobycia i utrzymania samodzielności i niepodległości, zamierza pociągnąć walkę o odbudowanie Polski od Karpat do Dniepru, od Baltyku do Czarnego Morza.]

Lecz Polska musi się upomnieć nie tylko od razu o wszystko co się jej należy, ale użyć środków energicznych, rewolucyjnych. Nie zawarliśmy żadnego układu z zaborcami dworami, nie mogło się u nas pojawić stronnictwo legalne, nie mając najmniejszego zawiązku państwa, nie możemy mieć stronnictw konstytucyjnych. Nie mając żadnej nadziei zyskania zbrojnej pomocy od mocarstw istniejących, zmuszeni zostaliśmy szukać sprzymierzeńców pomiędzy narodowościami, które pragną zarówno z nami odzyskać byt odrębny i niepodległość. W Polsce nie ma roli do odegrania dla Deaków lub Cavourów. Jedyne narodowe stronnictwo Polski może być stronnictwo ruchu; jedynym przywódcą powstającego narodu człowiek jak Garibaldi; jedyną prawną władzą komitety

organizujące ruch; a jedyną reprezentacją Polski na zewnątrz jej Emigracja i wybrany przez nią Komitet Emigracji Polskiej.

I oto to stronnictwo ruchu ogarnęło cały kraj. Na drodze agitacyjnej objawiła się jego obecność i czynność w całej Polsce. Należą do niego wszystkie stany, klasy, wyznania, wszyscy mieszkańcy bez różnicy wieku i płci. Szlachta Polska wyrzekła się wszelkich przywilejów i we wszystkich adresach, protestacjach wypowiedziała potrzebę uwłaszczenia włościan. Wszystkie Komitety w kraju przyjęły jeden i ten sam program polityczny uznający wszystkich mieszkańców za wolnych i równych wobec praw obywateli, wszystkie wyznania za równouprawnione. Przez ogłoszenie stanu obłężenia, przez cofnięcie wszystkich ustępstw, przez rozwiązanie rad powiatowych, przez zaprowadzenie tajnej rady sprawującej rzeczywiste rządy absolutne, przez wysyłanie podpisujących adresu do Cara na wygnanie i Sybir, przez karanie równą srogością umiarkowanych i gwałtownych działań, rząd moskiewski wepchnął wszystkich mieszkańców w szeregi rewolucyjnego demokratycznego stronnictwa ruchu. Stronnictwo to nie wyrzekło jaka ma być forma rządu; lecz przyjmując wszechwładztwo narodu za zasadę kardynalną przyszłej konstytucji, zostawiło narodowi, gdy się wybił na wolność i niepodległość, wybór takiej formy rządu, jaką uzna za najstosowniejszą dla siebie.

Lecz najzbawiennejszym znamię usposobienia dzisiejszego Narodu Polskiego, jest posłuszeństwo i uległość jego władzom kierującym poruszeniem. Rozkazy komitetów są wykonywane z największą gorliwością i jednomyślnością. Cały kraj składa na ich ręce dobrowolny podatek. Posady, majątek, życie są narażane na ich skinienie. Tę postępowaniem Naród Polski złożył dowód, że pozbył się najzłubniejszej przywary, swawoli i anarchii. Poruszenie narodowe w Polsce odznacza się największym porządkiem.

I w Emigracji gorącą dążnością jest dziś opierać wszelkim pretensjom, tworzeniu partyek, kółek. Już blisko 2,000 emigrantów polskich w Anglii, Francji, Włoszech, Turcji zszeregowało się w Zjednoczenie, na którego czele stanął wybrany przez ogół Komitet Emigracji Polskiej w Paryżu, uważany za jedyną reprezentację kraju za granicą, upoważnioną do znoszenia się z przyjaciółmi i przymierzeńcami Polski i przedstawienia potrzeb i dążeń polskich na zewnątrz.

Pomówmy teraz a naszych sprzymierzeńcach. Powiedzieliśmy już, że nie możemy mieć nadziei otrzymania zbrojnej pomocy od żadnego istniejącego mocarstwa. Musieliśmy ich szukać pomiędzy współciemiężonymi. Najważniejszego znaleźliśmy w obozie naszego głównego wroga. Związani z narodem moskiewskim węzłami wspólnego pochodzenia i mówiąc językiem zbliżonym do jego, potrafiliśmy udzielić mu nasze uczucia i przekonania. Postęp otworzył mu oczy i przekonał go, że caryzm jest wspólnym jego i naszym wrogiem. Naród rosyjski poznał, że dopóki siły jego będą marnowane na utrzymanie Polski w niewoli, dopóki synowie jego zaprawiani będą w sztuce ciemnienia i gnębienia narodu braterskiego, dotąd musi być powstrzymany własny jego rozwój i dotąd nie będzie mógł zdobyć i używać praw i swobód u siebie. Myśl przymierza narodu polskiego z rosyjskim nie została dopiero dziś podniesiona. Już w 1825 Pestel, Bestużew, Murawiew ponieśli za nią śmierć męczeńską. Polacy w powstaniu 1831 r. walczyli pod chorągwią z napisem: Za waszą i naszą Wolność. Myśl tę tradycyjną odświeżył i z zapalem podniósł na nowo Alexander Herzen w 1854 r. zakładając wolną rosyjską drukarnię w połączeniu z istniejącą polską - dla szerzenia idei wspólnego przymierza. Polacy z uniesieniem powitali prace piśmienne Herzena i uznali go za najdzielniejszego burzyciela caratu. Dziś słowo przeszło w czyn. Redaktorowie Kołokoła wydawanego w Londynie stanęli na czele spisku rewolucyjnego w Rosji. Z odezwą oficerów moskiewskich do W. Ks. Konstantego publiczność mogła się przekonać, że armia Moskiewska nie tylko nie myśli walczyć z powstaniem polskim, ale będzie korzystać z niego, aby zanieść do Moskwy ideę wolności i niepodległości. Przymierze Polski z rewolucyjną Rosją nie ma nic wspólnego z utopią Federacji Sławiańskiej. Nie grozi ono nikomu wojną rasową. Zawarte ono jest jedynie w celu rozkucia wspólnych kajdan i zastrzeżę po

odzyskaniu niepodległości zupełną odrębnego rozwoju, każdemu z tych dwóch narodów. Dawne granice przedrozbiorowe Dniepru i Dźwiny przyjęte są za granice ich rozgraniczenia.

Lecz Polska nie spuszcza się wyłącznie na to przymierze. Ładziłibyśmy się, gdybyśmy mieli, że cała armia rosyjska jest ożywioną miłością wolności i gotową do wypowiedzenia posłuszeństwa Carowi. Rosyjanie nie są jedynymi naszymi sprzymierzeńcami. Sprawa Polski jest ściśle związana ze sprawą Włosa, Węgier, ską i jednością Niemiec. Wystąpienie któregośkolwiek z powyż wymienionych narodów do walki o urzeczywistnienie jego idei narodowościowej i zdobycie praw do niepodległości może sparaliżować siły jednego lub dwóch naszych zaborców i postawić Naród Polski w możności zwrócenia jego wszystkich sił przeciw jednemu z trzech zaborców. Przyszłość nasza jest pewna. Możemy czekać na sprzyjające okoliczności z cierpliwością. Oprócz zamieszania socjalnego w Rosyi, wojny Włoch z Austryą, mogą nastąpić inne wypadki ułatwiające narodowi polskiemu walkę z wrogami; żyjemy bowiem w czasach, w których się dzieją rzeczy trudne do uwierzenia i przewidzenia.

Przedstawiamy nasze oświadczenie publiczności angielskiej, aby zwrócić jej uwagę na silne poruszenie narodów na Północnym Wschodzie, wystawić jej ważność wypadków jakie mogą tam wybuchnąć i przygotować ją do zastosowania się do nich. Przedstawiliśmy otwarcie czem jesteśmy, do czego dążymy, aby Narody Zachodnie nas zrozumiały, poznały i należały osądzić. Nie mogąc otrzymać od nich pomocy zbrojnej; zamiarem naszym jest zyskać ich moralne poparcie dla naszej sprawy narodowej, które nieodzowne jest do zwycięstwa każdej sprawy dobijającej się o przyszłość.

Jeżeli opinia publiczna zajmie się szczerze naszą sprawą, i da jej moralne poparcie, możemy być pewni, że rząd angielski będzie zmuszony do przyjęcia względem ruchu Polski polityki nieinterwencji, która nie dozwoli mieszać się Austrii lub Prusom do walki Narodu polskiego z rządem rosyjskim, ani Rosyi zaprowadzać porządek w Galicji. Obojętność na popełnienie zbrodni rozbioru była haniebną; lecz stokroć haniebniejszym byłoby zezwolenie na sprzymierzenie się trzech mocarstw zaborczych dla stłumienia przyszłego polskiego powstania.

Po przeczytaniu powyższego adresu, p. F. N. Żaba zaproponował usumienie z niego wzmianki o Irlandczykach, dla tego, że nam nie należało drażnić uczuć współludziom narodości; lecz po wytłómaczeniu, że przytoczenie powszechnie znanego faktu nie może im ubliżyć, Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło adres i uchwaliło, aby go bez zmiany przełożyło na język angielski i rozesłało po Anglii.

Następnie pułk. L. Oborski wniósł pierwszą rezolucję:

“Emigracja Polska, zebrana na uroczystości Rocznic Listopadowego powstania w Londynie, podzielać w zupełności zasady polityczne, jednomyślnie wypowiedziane we wszystkich oświadczeniach, adresach, protestach krajowych; uznając zarówno z Krajem uwłaszczenie włościan i równouprawnienie wyznań za nieodzowne warunki połączenia wszystkich mieszkańców polskiej ziemi w jednolitą całość i utworzenia wielkiej armii narodowej; uwielbiając nadewszystko energiczne prace organizacyjne Komitetów krajowych dla przygotowania kraju do powstania:—postanawia nie tylko nieść Krajowi pomoc pośrednią, starając się o pomnożenie jego przyjaciół i sprzymierzeńców zagranicą, ale ofiarować mu osobiste usługi, na każde zawołanie jego, będąc zawsze gotową poświęcić życie za Ojczyznę.

Obywatele! Rokrocznie zbieramy się w dniu 29 listopada, aby sobie przypomnieć wzajemne obowiązki, a ściskając nasze szeregi, dodawać sobie otuchy i zachęcać się do pracy. Lecz dziś, kiedy naród ocknąwszy się z kilkudziesięcioletniego letargu poczyną robić przygotowania do walki na śmierć lub życie z wrogiem, kiedy stan kraju jest tak naprężony, iż wybuch lada chwila nastąpić może, nie powinniśmy poprzestać na samem wypowiedzianiu praw człowieka, narodów i ludzkości, ale należy nam na ruch kraju odpowiedzieć szykowaniem się do czynu i gotowością ofiarowania bez żadnych przechrzątek życia naszego Ojczyźnie.

Jako jeden z czynnych współdziałaczy w tej wielkiej epopei, która się zowie rewolucją 1830 roku, mam prawo wrzec, iż dziś nie jest pora do jej opiewania, lecz sposobienia się do nowej, która zbrojna w doświadczenie przeszłości umiała ostrzedz się popełnienia poprzednich błędów. Bo

jakkolwiek uroczysta to dla nas data, ów dzień 29 listopada, i przypomina nam heroizm wojska polskiego, nadludzkie i krwawe wysilenia kraju; to z drugiej strony jest ów dzień także żalobną datą i stawia nam przed oczyma cały szereg zgubnych błędów, niekierownych intryg i podłych zdrad nieudolnych i przedajnych hetmanów, tak, iż za owoc tej gigantomachii narodowi dostała się niewola i męczeństwo a czynnikiem rewolucyjnej tułaczki życie i od niego nie odłącznie: boleść, nędza i tęsknota.

Należy nam więc dzisiaj dobrze zastanowić się co i jak robić wypadu; należy podawać zbawienne rady i środki sposobiącej się do czynu ojczyźnie; należy nam się szeregować pod ludźmi wypróbowanego charakteru i postępowych zasad. Z pociechą widzimy, że prawdy społeczne wyznawane i głoszone przez demokratyczną część emigracji dziś już w całej Polsce weszły w wykonanie. Wskutku postępu kraju padły jedne za drugimi, dawne nasze bożyszcza, owe przestarzałe przesady, kastowe uprzedzenia i nienawiści między wyznawcami, które koserwowane były przez frakcyjną ultramontańską duchowieństwa i intrygi rządu perersburskiego. Lecz podjętym patryotom, którzy w zapędzie fanatyzmu, wyrzekli niegdyś te pamiętne a tak bluźniercze, tak nie polskie, tak nie chrześcijańskie słowa: kto nie katolik, to nie Polak! kraj odpowiedział dziś zawarciem najszczęśliwszego sojuszu z izraelitami.

Naród Polski jasno wypowiedział jakiejś żąda Polski. Naturalnie, nie wliczamy do narodu tej partycji, która kokietując Sławiano-Federatofilów, śpiewa na ich nutę, a odmawiając Litwinom, Białorusinom, Wołynianom, Ukraincom prawa zwania się Polakami i poczytując ich za osobne narodości, daje tym sposobem sankcję rozbiorom Polski. Ale Naród Polski nie da się długo oszukiwać; przeczuł on instynktownie, że owa otrębywana sławiańska federacja, to nie innego jeno wieczne marzenie Moskwy: *Panslawizm*, który od czasu do czasu, według potrzeb i okoliczności w coraz inne stroi się sukienki i innem chrzci się nazwiskiem. Polska, pomimo swych uraz i ran, chce iść i pójść razem z Moskwą, ale tylko z Moskwą rewolucyjną dążącą do tego samego co i ona celu, to jest: obalenia wspólnego nieprzyjaciela. Polska nie da się złapać na wędkę dyplomatyjną, płaszcem liberalizmu okrywającą się Moskwę, która swem czułym sercem nie mogąc znieść smutnego stanu południowych Sławian, przyniła się do nich i ofiaruje im ojcowską opiekę. Przeciw wszelkim mrzonkom panslawistycznym, jako również przeciw wszystkim o ciasnym głowach i sercach polakom, którzyby Polskę według traktatu Wiedeńskiego w Powiślu zamknąć chcieli, kraj najenergiczniej położył protest w Horodle, stwierdzający unie Korony z Litwą pod groźną rzezi. Kardynalne prawo kraju, dogmat narodowy—to Polska przedrozbiorowa!

Do odzyskania Wielkiej swojej Ojczyzny, kraj też zdążył szerokim a prostym gościńcem, przyjmując za gościa: wolność osobistą, wolność wyznań, równouprawnienie wszystkich klas i uobywatelenie wszystkich mieszkańców. Nie wierzy on legalistom, którzy radzą mu kryćmi postępować ścieżkami i czynić wrogom koncesje, aby wytargować od nich nowe dla siebie godności; nie wierzy on nowym Wallenrodowi, którzy go obiecują ucywilizować i wykształcić na rewolucjonistów w moskiewskich szkołach niby to zreorganizowanych świeżo przez Markiza-Renegata. Naród widzi, że nie może na nic rachować i nie ma co przewlekać, iż jedna droga mu pozostaje do upamiętnienia się o swoje prawa, a to z bronią w ręku. Kraj dziś uderzwszy się w pierś i przyznawszy się do winy, położył na pierwszym planie swych działań kwestję ludu t. j. Włościan, tej najliczniejszej i najżywniejszej części Narodu, która tyle razy przez Polskę, a nawet przez rewolucyjną zapomnianą była, i uznał, że ta za wiekowe krzywdy wynagrodzoną być powinna nie tylko kawałkiem ziemi, ale miłością i powołaniem jej do współdziału w pracach narodowych.

Wobec takiego usposobienia kraju, możemy mieć nadzieję w bliski kres naszych cierpień. Zbliża się chwila, w której porwiemy znów za karabiny i szable, któreśmy w skutek zdrad przewodzących pod nogi Niemcom cisnąć byli zmuszeni, aby krwią naszą ochrzcić zasady, któreśmy przez 30 lat pielgrzymki głosili. Ufam, że zawezwanie kraju do broni, znajdzie nas wszystkich gotowych do marszu! Tymczasem zaś, nim kraj nas pod swe sztandary powoła, nie kusząc się, jak to bywało przed laty, o zyskanie Polsce zbrojnej od Zachodu pomocy, pracujmy ciągle nad oświeceniem zagranicznej opinii publicznej i starajmy się zdobyć sprawie naszej choć moralne poparcie u obcych narodowości.

Obywatele!—Oto krótki rys stanu naszego kraju i naszych obowiązków. A teraz rzuciwszy westchnienie ku Ojczyźnie, westchnijmy też i za pomordowanych braci naszych, a mianowicie za tych trzech szlachetnych młodzieńców-męczenników, których zrobiono mordercami, a których zbrodniami byli: nienawidź dla wroga i miłość bez granic dla Ojczyzny.

Pozwólcie, że już skończę. Najstarszy tu pewnie spośród was, bo 8my krzyżak rachować już zacząłem, ustaje już, strudzenie czuje, siły mnie opuszczają. Ale choć stary i przejściem, cierpieniami i tęsknotą złamany, przewiduję, wierząc mi, że dzisiejszy obchód jeżeli nie ostatnim, to jednym z ostatnich na tułactwie będzie; nadzieja zaś, która po tylu bolesnych i smutnych zawodach usmiechać mi się przestada, odmłodziła mnie dziś jakoś, krew mą do szybszego poruszania krążeń i tak mnie pociesza: Stary Wiarusie! ufaj, trzymaj się tylko ostro, a ojczyznę jeszcze zobaczysz, ojczyznę jeszcze usłyszysz, kości strudzone na polskiej złożysz ziemi.

A więc bracia, czuwajmy i bądźmy gotowi! Niech żyje wolność, równość i braterstwo! i niepodległa i cała wielka Polska od Morza do Morza.

W poparciu pierwszej rezolucji przemówili w energicznych słowach Ob. Danicz Julian, B. Wierciński i F. N. Żaba. Ostatni zwywał gorąco słuchaczy do jedności i braterstwa.

Lubo rezolucya zgadzała się w treści z Adresem do Publiczności angielskiej, który Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie, i nie było nadziei aby to odstąpiło od programu, jednakże Ob. L. Bulewski wniósł następującą poprawkę:

Ponieważ inicjatywa powstania dziś do kraju tylko należy, a na czele organizacji sił krajowych do boju, stanął rząd narodowy na bruku Warszawy, pod nazwą Komitetu Centralnego Narodowego, i jako taki moralnie przez kraj cały jest uznanym; my zebrani tu, na ziemi wolnej Anglii, głośno go uznajemy jako naczelnictwo rewolucyjne i jako takiemu nasze ręce podajemy.

Po objaśnieniu prezydującego, że Emigracya, wyrażając w ogóle uwielbienie dla prac komitetów przygotowujących kraj do powstania, uznaje tym samym zasługi jakie każdy z nich dla sprawy narodowej położył, a oświadczając gotowość niesienia usług na każde zawołanie kraju, oddaje się pod rozkazy tego co powstanie zapoczątkuje, i że emigracya z komitetami tajnymi w kraju może tylko znosić się za pośrednictwem swego Komitetu, Zgromadzenie przyjęło pierwotną rezolucyę, a odrzuciło poprawkę L. Bulewskiego, za którą zaledwo kilka rąk się podniosło.

Ob. K. Bobczyński wniósł drugą rezolucyę:

"Emigracya Polska, idąc za przykładem kraju i uznając konieczność zespolenia i zjednoczenia swych działań, uważa wybrany przez siebie Komitet Emigracyi Polskiej w Paryżu, jako jedyną swą reprezentacyę upoważnioną do znoszenia się z komitetami w kraju i zawiązywania stosunków z przyjaciółmi Polski zagranicą:—postanawia go wspierać wszystkimi siłami, a sprzeciwiać się wszelkim rozdziałom i odrębnym działaniom, uważając je za szkodliwe dla sprawy narodowej.

Jednością tylko—mówił między innemi mówca wnoszący powyższą rezolucyę—możemy dziś dojść do zespolenia wszystkich sił narodowych dla wywalczenia niepodległości Polski. Jedność ta—o której nam dotąd nie wolno było marzyć, dopóki w Kraju i Emigracyi istniało dość silne stronnictwo, które podtrzymując przywileje kastowe ze wszystkimi spruchniałymi instytucjami i dawnymi przywarami, przeszkadzało odbudowaniu Polski, a zasady demokratyczne, nosząc zbawienie dla kraju, nie upowszechniły się jeszcze i potrzeba było walki staczać z wstecznym stronnictwem, aby go pokonać—stała się dziś możliwą, potrzebną, zbawienną, odkąd kraj przyjął zasady demokratyczne za swoje i uważa je jako podstawę przyszłej organizacji kraju, i jako środek do wydobywania wszystkich sił narodowych do walki z wrogami i odkąd naród równouprawnienie wszystkim mieszkańcom polskich podpisał krwią na bruku Warszawy i męczeństwem w cyta deli i Sybirze. Walka dalsza o zasady, skoro Naród Polski rozstrzygnął spór, skoro zasada demokratyczna stała się własnością każdego prawego Polaka, byłaby zbyt cenną niestosowną. Zwycięzcy i zwyciężeni mogą i powinni dziś zszeregować się w jedno stronnictwo narodowe na podstawie wszechwładztwa ludowego, na zasadach jakie kraj przyjął. Jeżeli są partyjki między nami, to te tylko uwzględniają wartość lub pretensje pojedynczych osób. Względów zaś na osoby nie mogą i nie powinny Emigracyi rozdzielać, jeżeli połączenie wszystkich sił jest nieodzownym warunkiem dla stoczenia zwycięskiej walki z wrogiem. Mówca przechodząc pokrótce historię formowania się zjednoczenia Emigracyi i wybrania Komitetu w Paryżu, żądał dla niego poparcia i zakończył głos swój temi słowami: "Poparcie Komitetu Emigracyi Polskiej w Paryżu, który jest wypływem głosowania tysiąca i pięćset braci naszych i reprezentuje dążność Emigracyi do łączenia się, jest naszym najświętszym obowiązkiem. Nie osoby w nim popieramy, ale instytucyę, zasadę zjednoczenia, naszą sprawę. Jemu powierzając kierownictwo, zaręczamy skuteczność pojedynczym działaniom; współdziałając z Komitetem znosimy naszą pracę jak pszczoły do jednego ula; Zjednoczenie ułatwia wszystkim pracę, a nie zamyka nikomu drogi niesienia według sił każdego usług dla drogiej Ojczyzny".

Po głosie M. Jastrzębskiego w poparciu tej rezolucyi Zgromadzenie ją przyjęło i prezydujący zamknął posiedzenie.

Podezas rozchodzenia się do domu Zgromadzonych, wynikła trochę głośniejsza prywatna sprzeczka pomiędzy dwoma braćmi, której, nieprzychylni nam cudzoziemcy nadal znaczenie polityczne; lecz obecni reporterowie do angielskich dzienników osądzili ją wprawdziwem świetle i nie przywiązując do niej wagi, żadnej nie zrobili o niej wzmianki w swych sprawozdaniach.

Opis obchodu rocznicy w Sheffield wyjmujemy z dziennika *Sheffield and Rotherham Independent*: "Polacy w Sheffield, wierni zwyczajowi obchodzenia rocznicy rozpoczęcia narodowej walki w 1831 r. zebrali się w tym celu dnia 29 listopada b. r.

w kawiarni p. Theaker, przy Ulicy Targowej. Do zajęcia krzesła prezydującego powołany był jednomyślnie p. Aloizy Boberski, który zajął posiedzenie stóśowną przemową, wyrażając swoje silne przekonanie, że Polacy mieli słuszne powody spodziewać się z niezawodną pewnością lepszej przyszłości dla swego kraju i bliskiego zakończenia narodowych cierpień. Po kilku innych przemowach w podobnym duchu, p. Al. Krzyżanowski odczytał rozprawę, zawierającą krótki historyczny rys początku wzrostu i upadku Polski i jej nieprzerwanych usiłowań dla odzyskania swęj niepodległości, pomiędzy którymi powstanie w 1831 było najwydatniejszym. Dowiodłszy, że Polska obchodziła się ze swoimi sąsiadami w sposób pojednawczy i przyjazny do tego stopnia, iż nawet obce narodowości, jako to: Litwa, Żmudź, Pomorze, Prusy, Inflandy i Kurlandya prosiły ją, aby były do niej wcielone i przypuszczone do używania jej swobód, mówca wyliczał ważne usługi, jakie Polska oddała Chrześcijaństwu przez odpieranie najazdów azyatyckiego barbarzyństwa i muzułmańskich hord na europejskie chrześcijańskie narody, i utrzymywał, że potoki krwi polskiej rozlanej pod Warną, Chocimem, Cecorą, Kamieńcem, Lwowem i Wiedniem, dają Polsce prawo żądania uznania tychże usług. Mówca następnie porównywał w sposób pobieżny stan moralny, polityczny i umysłowy Polski ze stanem dzisiejszych jej ciemięzców i wyprowadził wniosek, że gdy Moskwa zaledwo wynurzała się ze zwierzęcego stanu barbarzyństwa, a Prusy jako królestwo w dzisiejszych rozmiarach wcale nie istniały, Polska już używała pełnej religijnej wolności, miała obszerny reprezentacyjny system, posiadała dwa uniwersytety europejskiej sławy, i była rządzona przez odpowiedzialnych królów, z których niektórzy, jak Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV i Sobieski mogliby zająć miejsce pomiędzy najpięrszymi monarchami dzisiejszego wieku. Gdy naród przechował żywotność aż do ostatnich chwil swojej niepodległości, upadek jego nie można kłaść na karb przypadkowych wad jego członków, nie potrzeba go wyłącznie przypisać zawiści używanej przez niego wolności, zaboreczej polityce i następnemu spiskowi sprysiężonych na jego zgubę sąsiadów, którzy przed żadną zbrodnią się niewzdrygali aby powiększyć swoje państwa na gruzach Polski. Wspominając o przyszłych widokach zmartwychwstania Polski, mówca rozbiierał narodowe powstania, które miały miejsce od 1768 r. i porównywał ich względne siły, dowodząc przeto, że ta sama Opatrzność, za której zrządzeniem nastąpił upadek Polski, obdarzyła Polaków z drugiej strony takim narodowym charakterem, iż najwięksi sceptycy niewierzący w zmartwychwstanie narodowe muszą przyznać, że jedyny, nieskażony i szeroko rozgałęziony Naród Polski nie podda się wiecznej niewoli, i nie zamieni się na narzędzie obcych zaborczych zamiarów. Mówca w końcu rozbiierał narodową walkę 1831 r., która ogarniając w sobie wszystkie bez różnicy klasy mieszkańców, gotowych zarówno do oddania życia za wolność i niepodległość swęj Ojczyzny, przechodziła w wielkość i organizacji wszystkie poprzednie usiłowania, i stała się, pomimo niepomysłnego zakończenia, kamieniem węgielnym przyszłego zmartwychwstania Polski... Wciagu wieczora Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie przez jednego z Polaków zrobiony wniosek, aby z powodu panującej nędzy w hrabstwie Lancashire, Polacy Wychodźcy, którzy znaleźli w Anglii przytułek i środki uczciwego zarobku na życie, złożyli także swój wdowi grosz dla niesienia ratunku robotnikom, którzy swą nędzę znoszą tak szlachetnie. Suma f. szt. 4 i sz. 7 była zebrana i wręczona redaktorowi dziennika *Sheffield Independent*.

Z tym numerem kończymy wydawnictwo *Demokrata Polskiego*. W miejscu jego od Nowego Roku wychodzić będzie, trzy razy na miesiąc, pismo: **GŁOS WOLNY**. Cena przedpłaty pozostaje, ta sama, to jest: 3 szyl. czyli 3 fr. 75 cent. na kwartał. Życzący sobie nowe pismo regularnie odbierać, zechcą wcześniej zgłosić się i nadesłać przedpłatę kwartalną, do Redakcyi: A. Żabiński, 2, Thanet Street Burton Crescent, London, lub do Sekretarza Komitetu Emigr. Pol.: S. Elzanowski, 17, Rue des Beaux-Arts, Paris.

LONDYN. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.